

ZIEMIA LUBELSKA

No 146.

Z treści:

Sytuacja gospodarcza w Polsce
„Pszeniczna“ konferencja w Londynie
Pasożytnictwo handlu gdańskiego

Rok wydawnictwa XXVII.

Lublin, poniedziałek 1 czerwca.

Rok 1931.

Redakcja i Administracja: Lublin, ul. Kościuszki № 2. — Telefony: Redakcja № 5-25, Administracja № 3. — Konto w P. K. O. № 68598. — Adres telegraficzny: Lublin, „Ziemia Lubelska”. — Skrytka pocztowa № 50.
Administracja czynna od godziny 9-ej rano do godziny 6-ej wieczorem. — Redakcja otwarta od godziny 11-ej do 1-ej w południe i od 5-ej do 6-ej wieczorem. — Rękopisy Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: bez odosrodzenia miesięcznie 3,25, kwartalnie 11,25, rocznie 38,75, z odosrodzeniem do domu miesięcznie 3,75, kwartalnie 11,25, rocznie 45. Z przesyłką pocztową miesięcznie 4 zł, kwartalnie 12 zł, rocznie 48 zł, zagranicą miesięcznie 8 zł, kwartalnie 24 zł, rocznie 96 zł. Dla pracowników państwowych, komunalnych, wojskowych i policji z odbiorem w Administracji zł. 2,75, z odosrodzeniem 3,25 i z przesyłką pocztową złotych 3,75.

Ceny ogłoszeń: za wiersz 1-milimetrowy lub jego miejsce przed tekstem 75 groszy, w tekście 40 groszy, jeden wiersz 10 gr. Przed tekstem 1/2 strony zł. 800, 1/3 strony zł. 450, 1/4 strony zł. 300, 1/5 strony zł. 240. W tekście 1/2 strony zł. 1200, 1/3 strony zł. 650, 1/4 strony zł. 450, 1/5 strony zł. 300. Za tekstem w układzie 9 spacji 1/2 strony zł. 950, 1/3 strony zł. 500, 1/4 strony zł. 350, 1/5 strony zł. 240. W ogłoszeniach i wierszach o 25 procent drożej. — Za tekst ogłoszeń płatnych Wydawnictwo nie odpowiada. — Administracja przyjmuje ogłoszenia do godziny 6 wieczorem, później o 25 procent drożej.

„Pierwsze Pięciolecie”

WARSZAWA. Pat. W ostatnim zeszycie „Polski Gospodarczy” tygodnika, wydanego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu znajdujemy interesujący artykuł p. St. Starzyńskiego p. t. „Pierwsze Pięciolecie”. Artykuł w sposób syntetyczny przedstawia wysiłki i rezultaty pracy w dziedzinie gospodarczej pierwszego pięciolecia rządów pomajowych.

Na wstępie swego artykułu p. Starzyński stwierdza, iż rozwój gospodarczy jest niewątpliwie podwaliną rozwoju państwa i analogicznie do innych państw, w związku ze skomplikowaniem międzynarodowej sytuacji gospodarczej w okresie powojennym — Polska musi zwrócić pilną uwagę na to zagadnienie, w szczególności wobec trudnych warunków, w jakich znaleźliśmy się, jako państwo powstałe po wojnie bez należących zasobów materialnych, zniszczonych przez wojnę oraz z przerwą przez blisko półtora wiekowi niewolę tradycją państwową. Dalej analizując nasz rozwój gospodarczy od momentu powstania państwa polskiego, autor podkreśla moment kryzysu gospodarczego, jaki Polska przeszła w 1925/26 r., który naocześnie wykazał konieczność naprawy, bez której losy państwa byłyby zagrożone w swych podstawach. Przewrót dokonał zasadnicze dla rozwoju gospodarczego zmiany, gdyż przełamał panujący wówczas kryzys zaufania, który wyraził się przedewszystkiem w trwałej stabilizacji kursu złota oraz w trwałej równowadze budżetowej państwa, zjawisku

poprzednio w Polsce nieznanym. Należy podkreślić, iż r. 1930/31 chociaż zamknięty został nieznanym deficytem zł. 53 milionów, wobec nagromadzonych 600-milijonowych rezerw skarbowych w okresie lat poprzednich, niema istotnego znaczenia. Nie zmniejsza to — pisze dalej autor — obecnych trudności naszego położenia, nakazujących rządowi jaknajoszczędniejszą gospodarkę i szukanie nowych dróg wyjścia w roku bieżącym, który będzie pod względem skarbowym o wiele gorszym od poprzedniego.

W dalszych swych rozważaniach autor wylicza prace rządu w okresie 5 lat dokonane, prace, które przyczyniły się poważnie do przeobrażenia i właściwego nastawienia naszego życia gospodarczego. I tak na pierwszym bodaj miejscu, wymienia p. Starzyński praktyczne rozwiązanie problemu morskiego przez dalszą rozbudowę Gdyni, przez zorganizowanie państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska”, obecnie przeistaczane w spółkę akcyjną, przez powstanie szeregu mieszanych towarzystw okretowych i wreszcie przez rozbudowę chłodziń w Gdyni, w celu umożliwienia wywozu naszych produktów hodowlanych bez zbędnego opłacania niemieckim portom haraczu za przechowywanie naszych towarów w miesiącach letnich. W dziedzinie zagadnień morskich p. Starzyński stwierdza, iż polityka nasza w stosunku do Gdańska powinna ulec dokładnej rewizji i uważa, iż jest to złudna nadzieja sądzić, że dojdziemy do porozumienia z Gdańskiem wyłącznie

drogą ustępstw. Oprócz zagadnień morskich rząd w tym okresie poświęcił wiele uwagi sprawom eksportu, powołując przedewszystkiem do życia państwowy Instytut Eksportowy, Międzynarodową Komisję Popierania Eksportu, Komisję Badania obrotu Towarowego z zagranicą, a ostatnio organizując fundusz eksportowy, który będzie idealną pomocą w realizacji zagadnienia rozwoju eksportu.

W dziedzinie rolnictwa zagadnienie przebudowy ustroju rolnego przestało być demagogicznym eksperymentem i tworzenie nowych gospodarstw przestało być kwestią ilościową a jakościową, przyczem opartą na istotnych przesłankach. Polityka gospodarcza państwa — pisze p. Starzyński — stała się faktycznie protolinią w rozumieniu faktu, że 1/3 ludności naszej żyje z rolnictwa, co bynajmniej nie dowodzi, iż polityka gospodarcza rządów pomajowych miała być wymierzona przeciwko przemysłowi czy innym gałęziom gospodarstwa narodowego.

Polityka w stosunku do przemysłu uległa stabilizacji. Produkcja krajowa ochroniona jest przez taryfę celną, a od kilku lat prowadzone prace nad nową taryfą celną zapewnią tej produkcji niewątpliwie lepszą i skuteczniejszą ochronę. Polityka taryfowa stale idzie na rękę krajowej produkcji, ujawniając się najlepiej w dziedzinie taryf węglowych na PKP i w wysiłku budowy linii kolejowej Śląsk—Gdynia. Rząd zrzekł się 10 proc. dodatku do podatku od kapitałów i rent a następnie tamten podatek prawie w całości został skasowany.

W dziedzinie polityki zakupów utworzono na podstawie uchwa-

ly Komitetu Ekonomicznego Ministrów specjalną komisję, która do tego zagadnienia wprowadza pewien system. Najmniejsze może zmiany zasły w dziedzinie strukturalnej handlu. Handel nasz cierpi na przerost, jest mniej zasobny i miał mniej możności wykorzystania do lat dla wzmocnienia się. To zagadnienie też, uważa autor, winno znaleźć się na porządku dziennym naszej polityki gospodarczej w latach najbliższych. Rząd dążył do oparcia polityki gospodarczej na poznaniu życia gospodarczego i w tym celu powołana została do życia komisja ankietowa, jako stała instytucja — Instytut Badania Konjunktury Gospodarczej i Cen. Wreszcie powołany został do życia samorząd gospodarczy, t. j. Izby Przemysłowo-Handlowe, Rzemieślnicze i Rolnicze. Rządy pomajowe od pierwszej chwili starały się nawiązać najlepszy kontakt ze sferami gospodarczymi, zwołując cały szereg narad i konferencji. „Obiektywnie traktując naszą politykę gospodarczą minionego pięciolecia kończy swe interesujące wywody poseł Stefan Starzyński — „przynależało, że była ona w swej zasadzie słuszną i celową. Tak zaś być mogło z jednej strony dlatego, że rząd był stały, niezależnie od zmian w nim zachodzących, z drugiej zaś — że rozwój gospodarczy państwa przyświecał wszystkim poczynaniom rządu, wolnym od pobocznych wpływów politycznych, jakie decydowały w okresie przedmajowym. Mimo wielkich rezultatów pracy jesteśmy daleko w tyle poza rozwojem zachodu Europy i w kierunku naszego życia gospodarczego mamy jeszcze dużo do zrobienia.”

Zawiedzione ambicje

Omawiając pięciolecie rządów pomajowych, prasa socjalistyczna ani przez jeden moment nie zdobyła się na obiektywny sąd, na rzeczowe potraktowanie prac rządowych w minionym pięcioleciu, powtarzając natomiast znaną już wszystkim w Polsce bajeczkę o kryzysie obozu Marszałka Piłsudskiego, o zalamaniu się jego linii politycznej, o fiasku rządowych poczynaniach i innych pobocznych zyczeniach socjalistycznego obozu, upstrzone pięknymi słowkami i frazesami bez treści, którei socjaliści usiłują pokryć pustką ideową swojego obozu i nikłe rezultaty swoich manewrów partyjnych, urządzanych raz poraz przy ściśle współdziałaniu z endecją. Nie chcą ani na jedną chwilę, gorliwie wyznawcy marksowskiej doktryny, przypomnieć sobie, że jednak właśnie w epoce pomajowej uporządkowano całe ustawodawstwo polskie wprowadzono jednolity dla całego kraju ustrój sądownictwa i zaprowadzono już powszechnie obowiązujący kodeks postępowania karnego, a ogłoszony już został kodeks postępowania cywilnego, że nie kto inny, lecz właśnie rządy pomajowe powołały do życia sądy pracy, dające skuteczną i szybką opiekę prawną licznym szeregom robotników i pracowników umysłowych. Niezadowoleni z pięciolecia rządów pomajowych ultrapostępowcy z pod socjalistycznych standardów zapomnieli najzupełniej, że te same złośliwie przez nich krytykowane rządy, rozbudowały znakomicie ustawodawstwo społeczne, uzupełniając i ulepsząc polski kodeks pracy, jak również zapomnieli całkowicie, że rządy Marszałka Piłsudskiego dały Polsce samorząd gospodarczy, stwarzając izby przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze i t. p., kładąc silne podwaliny pod przyszły polski sejm gospodarczy, upostaciowany w Narodnej izbie gospodarczej.

Oczywiście, ani na chwilę nie zdaliśmy się, że opozycja ciekawistyczna znajdzie choćby minimum zrozumienia dla tych zasług, którei rządy pomajowe tak znamienne zapisały się na kartach odrodzonej Rzeczypospolitej, tak samo jak neguje wartość przeobrażenia stosunków politycznych wewnątrz państwa, usunięcia przewagi sejmu i zerwania z zasadą lekkomyślnego obalania rządów, tak powszech-

nie uznawana i stosowana w okresie przedmajowym. Ale ten brak pamięci, czy to zasłanianie socjalistycznego obozu jest szczególnie właśnie charakterystyczne dla partii socjalistycznej. Bo gdyby wyszczególnić chociażby część zasług rządów pomajowych, zasług, które w rezultacie pozostaną trwałym dorobkiem dla Rzeczypospolitej, gdyby — powiaryśmy — przywódca PPS, chociaż niektóre z tych pozycji trwałego dorobku przytoczył, to wówczas nie umieliby wytłumaczyć tej zajadłej, nieprzebiegającej w środkach opozycji wobec rządów pomajowych, którą hałaśliwie uprawiają, nie mogłoby usprawiedliwić tej obłądanej nienawiści swojej do całego obozu Marszałka Piłsudskiego.

Te przemilczenia właśnie ułatwiają, czy też wręcz umożliwiają opozycyjnemu wycieczki, bardziej lub mniej krzykliwe, pod adresem rządów pomajowych, ale te przemilczenia wykazują równocześnie najoczywistszą skąd obóz CKW, czepie natychmiast w tej namiętej lecz bezkutekcyjnej walce, dlaczego zawarli „święte przyrzeczenie” z ludźmi, których nazajutrz po przewrocie majowym pójtnął jako zdradców naroda i państwowych interesów Rzeczypospolitej, domagając się publicznie i głośno na nich kary.

Stosunek obecny tego obozu do Bezparyjnego Blika i rządów pomajowych określić można mianem zawiedzionych nadziei i ambicji. Liczył na to, że przewrót majowy, jeśli nawet nie da mu w ręce pełni władzy, to w każdym bądź razie dopomógł mu do rozbudowania i utrwalecia zajętych per fas et nefas pozycji w życiu państwowym, społecznym i politycznym Polski. Rzeczywistość przekreśliła te nadzieje, rozprawiła się gruntownie i bezlitośnie z ambicjami i aspiracjami liderów partii, ich mizokami i nierozdumami dla państwa marzeniami o wielkości i potęgze. Stąd się wywodzi ich walka z obozem Marszałka Piłsudskiego, który w interesie Państwa chciał i musiał złamać partyjne potęgi, przekreślić prymat interesów grup i jednostek w Polsce.

Dlatego właśnie zawiedziony w ambicjach i nadziejach obóz PPS, nie chce i nie może uznać dorobku pięciolecia rządów pomajowych.

Kino-Teatr „CORSO”

DZIŚ! Od czwartku 28 maja 1931 r. DZIŚ!

Wielki podwójny program!

1) Film dźwiękowo-ślowny sceny częściowo w naturalnych kolorach w 10 akt. p. l.

Próba miłości

(Paryżanka)

Porywający film próbną miłości z której zwycięsko wychodzi serce męczyczyny. W rolach głównych: Irena Bordon, Jack Buchanan, Lasa Pitta i inni. Paryż śpiewa — szaleje — porywa harmonią barw i bogactwem melodyj.

2) Film niemyj wersji.

Tajemnice puszczy

film pełen sensacji i emocji w 10 aktach

ORAZ NADPROGRAM! 2 Najnowsze Dodatki Dźwiękowe muzyczno-ślowne i Fleiszera

Początek 1-go seansu codziennie o godz. 5:00 pop. Ostatni seans o g. 9:45 wiecz. Ceny miejsc od 1 zł.

Kino - APOLLO - teatr

ma zaszczyt przedstawić największą wampiryzę ekranu

LUPE VELER

w towarzystwie głównego bohatera

najgłośniejszego filmu świata „Marokko”

CARY COOPER'A

oraz LOUIS WOLHEIM'A — w sentymentalnym romansie p. l.

Pieśń Żywiolów

Przepiękny ten dramat filmowy ilustruje dzieje miłości, namiętności i niepomahowanej żądzy swobody, rozgrywające się w dzikich górach Meksyku.

Początek 1-go seansu o godz. 6.

Ceny miejsc od 1 zł.

WSPÓŁCZESNY ICAR.



Po odbyciu gigantycznej podróży w stratosferę prof. Piccard szczególnie wyjądował w dolinie Gurgi, leżącej w prostej linii od Augsburga w odległości 100 kilometrów. Powyższa fotografia, dokonana na kilka minut przed startem, wyobraza prof. Piccarda w otoczeniu żony i dzieci, obok stoi drugi uczestnik podniebnych lotów fizyk dr. Kipfer. Dziwne helmy na głowach uczonych chroniły ich głowy podczas uderzeń o ścianę gondoli.

Uroczystość odsłonięcia Pomnika Poległych Legionistów w Jastkowie

Komitet budowy pomnika poległych legionistów w Jastkowie podaje niniejszym do wiadomości rodzin poległych legionistów w bitwie pod Jastkowem, wszystkich b. uczestników walk legionowych pod Jastkowem, wszystkich b. legionistów, oraz zainteresowanego w akcji budowy pomnika społeczeństwa, że uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika poległych w bitwie pod Jastkowem w roku 1915 legionistów, odbędzie się

4 czerwca r. b. w dniu Święta Bożego Ciała w Jastkowie o godzinie 16 po poł. Blizszych informacji udziela sekretarz Komitetu w lokalu Okr. Zarządu Legionistów Polskich w Lublinie przy ul. Okopowej Nr. 2 w godzinach od 20 do 21, dokąd należy kierować wszelką korespondencję.

Przewodniczący Komitetu:

(-) Wł. Włoskiewicz

Sekretarz:

(-) Józef Nazarewicz

2

„Pszeniczna” konferencja w Londynie

Ukończone dn. 23 ub. m. w Londynie sześciogodniowe obrady europejskich i zamorskich krajów, eksportujących pszenicę, jakkolwiek nie przyniosły pozytywnego rezultatu pod postacią umowy międzynarodowej, były nader ciekawe teoretycznie, jako pierwsza zupełnie konkretna próba zawarcia częściowego sojuszu gospodarczego, opartego na pewnego rodzaju solidarności kupiecko-międzynarodowej z minimalnym zresztą wyrzeczeniem się dotychczasowego ślepego egoizmu i metod nieobliczalnej konkurencji. W konferencji londyńskiej uczestniczyły zarówno kraje, wchodzące do europejskiego bloku agrarnego, t. j. Polska, Rumunia, Bułgaria, Jugosławia i Węgry, jak i Rosja Sowiecka, oraz kraje zamorskie: Stany Zjednoczone A. P., Kanada, Argentyna, Australia i Indie Brytyjskie. Zasadniczym i konkretnym celem konferencji było doprowadzenie do porozumienia w sprawie jednolitej polityki eksportowej na rok gospodarczy 1931/1932, co miałoby wielkie znaczenie nie tylko w kierunku stabilizacji cen pszenicy na poziomie racjonalnej opłacalności, ale i w kierunku opanowania, albo przynajmniej złagodzenia, innych ujemnych skutków kryzysu, obejmującego wszystkie gałęzie produkcji rolnej.

i wszechstronne. Wnioski te szły właśnie po linii tej trzeciej pośredniej drogi, o której mówiliśmy powyżej i zmierzaly do ustalenia racjonalnych i sprawiedliwych kontyngentów eksportowych, oraz tworzenia sprężystej i dostatecznie autorytarnej Międzynarodowej Organizacji Zbożowej.

Przebieg Konferencji Londyńskiej wyjaśnił, że ogromna większość uczestników Konferencji wyraziła gotowość przyjęcia ograniczeń wywozowych, w myśl wniosków polskich, a tylko Stany Zjednoczone A. P. wysunęły, jako jedyną tezę i drogę do opanowania kryzysu — ograniczenie produkcji. Zajęte przez delegację amerykańską stanowisko wynikało niewątpliwie z obecnej polityki Federal Farm Board, dążącej ostro w kierunku ograniczenia produkcji pszenicy, oraz zorganizowania handlu produkta-

mi rolnemi na wzór spółdzielni celem uniknięcia kosztownego pośrednictwa. Było to jednak stanowisko nie poparte żadnym konkretnym planem i, jak zaznaczyliśmy powyżej, niemożliwe wprost do realizacji. Jedynością więc nie udało się osiągnąć, przyjęło natomiast jednogłośnie protokół końcowy, który jako przyczynę kryzysu zbożowego uznaje: 1) skutki wszechświatowej depresji gospodarczej, 2) fakt, że produkuje się obecnie więcej zboża, aniżeli można go zyskiem sprzedać, 3) brak organizacji rynku międzynarodowego, 4) niepewny stan rynków zbożowych. Jednocześnie utworzono Komitet Międzynarodowy dla spraw zbożowych, do którego ma wejść po jednym delegacie każdego z krajów zainteresowanych.

Narazie dobre i to.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjeżdża do Lublina

W dniu 3 czerwca r. b. o godzinie 19.30 zawita do naszego Grodu Dostojny Gość Pan Prezydent Rzplitej Profesor D-r Ignacy Mościcki.

Pobyt Głowy Państwa potrwa do godz. 9 dn. 5 czerwca br. Nawładując do odezwy Komitetu Przyjęcia Pana Prezydenta Rzplitej Sekretarjat podaje powyższe do wiadomości i apeluje do sfer obywatelskich miasta Lublina aby zechciały udekorować balkony domów, dając tem samem wyraz radości z racji przyjazdu do nas Najdroższego Gościa.

Sekretarjat Komitetu Przyjęcia Pana Prezydenta Rzplitej zwraca się niniejszem z gorącą prośbą do obywateli miasta Lublina aby w czasie przyjazdu i pobytu Pana Prezydenta Rzplitej w Lublinie nie gromadzili się na balkonach i w oknach domów, natomiast by dla powitania Dostojnego Gościa zbierali się na chodnikach celem złożenia czel i hołdu Majestatowi Rzeczypospolitej.

SEKRETARJAT

Sekcja Dekoracyjna Przyjęcia Pana Prezydenta Rzplitej w Lublinie podaje niniejszem do wiadomości, że informacyj w sprawie dekorowania domów i balkonów na czas pobytu w Lublinie Głowy Państwa udzielał P. Inż. A. Gruchalski i Wł. Wojciechowski — Magistrat Wydział Budownictwa telefon 10-57.

Jak Lublin będzie przyjmował Najwyższego Dostojnika Państwa

Jak już donosiliśmy, pobyt Pana Prezydenta Rzplitej w Lublinie potrwa przez niespełna 3 dni.

Do samego miasta Pan Prezydent przybędzie dnia 3 czerwca po uprzednim powitaniu Go o godz. 19.30 przy bramie triumfalnej ustawionej na skrzyżowaniu ulic Al. Raławickiej i Al. Długosza. Tu oczekiwać będzie Dostojnego Gościa kompania honorowa, szwadron wejska, kierownicy wszystkich urzędów państwowych, biskup lubelski, p. Wojewoda, starosta oraz delegacja społeczeństwa.

Od tego miejsca ciągnąć się będzie szpaler utworzony najprawdopodobniej przez członków Strzelec lub P. W., akademików, młodzież szkolną aż do ul. Lipowej.

Począwszy od tej ulicy ciągnąć się będą szeregi działy szkolnej do ulic Powiatowej i placu Litewskiego, do mieszkania p. Wojewody, gdzie Pan Prezydent będzie też zamieszkał.

Następnego dnia t. j. 4 czerwca, uroczystości przyjęcia Pana Prezydenta rozpoczną się od nabożeństwa w Kościele Katedralnym, które łącznie z procesją,

potrwa od godz. 10-ej do 1-ej 15 m. pp.

Jednym z najważniejszych momentów przyjęcia Głowy Państwa w Lublinie będą wielkie uroczystości w Jastkowie.

Należy też zaznaczyć, że wszelki ruch kołowy na szosie prowadzącej do Jastkowa będzie po godz. 15.30 całkowicie zamknięty.

Publiczność, która jak należy przypuszczać tłumnie uda się do miejsca historycznej bitwy winna się postarać o przybycie do Jastkowa przed wyznaczoną godziną.

Uroczystości jastkowskie rozpoczną się o godz. 16.30 i potrwać do godz. 18 ej.

Jak słysząc, prócz przemówień, apelów poległych, odsłonięcia pomnika i poświęcenia szkoły — pomnika odbędzie się na polu w Jastkowie monumentalne widowisko: odtworzenie historycznej bitwy.

O godz. 21-ej w salonach Magistratu odbędzie się na cześć Pana Prezydenta raut.

Dnia 5-go czerwca Pan Prezydent opuści mury Lublina.

O godz. 9 ej rano żegnąć Go będzie na placu Litewskim działy szkolna.

Skargi ukraińskie w świetle komunikatu Komitetu Trzech

Wśród spraw poruszonych lub załatwionych w okresie gorących ostatnich dni sesji Rady Ligi Narodów znalazła się również — żywo interesująca polską opinią publiczną — sprawa skarg ukraińskich, a zwłaszcza skargi ukraińskich posłów i senatorów na sejm warszawski, z powodu zarządzeń wydanych przez władze państwowe w związku z koniecznością stłumienia aktów sabotażu, uprawianego na jesieni roku ubiegłego przez terorystyczne organizacje ukraińskie na terenie Małopolski Wschodniej, oraz obowiązkiem zapewnienia bezpieczeństwa tamtejszej ludności.

Skargi owe, złożone w sekretarjacie Ligi, przekazane zostały do rozpatrzenia wyłonionemu przez Radę t. zw. Komitetowi do spraw narodowościowych, złożonemu z trzech członków, a mianowicie przedstawicieli Anglii, Włoch i Norwegii i stał zwany powozechnie Komitetem Trzech.

Nie trzeba wyjaśniać, iż wokół tego Komitetu rozsnuta została cała sieć zabiegów, nie tylko ukraińskich, zmierzających do jak najszybszego wprowadzenia całego t. zw. „pacyfikacyjnego” zagadnienia na forum Rady Ligi, w przekonaniu, iż w ten sposób stworzona będzie okazja dla niektórych członków Rady dania upustu uczuciom nieprzyjaźni wobec Polski, pod bardzo chętnie przyzwiewanym przez dyplomację berlińską płaszczykiem obrony mniejszości narodowych, oczywiście... wszędzie poza Niemcami.

Komitet Trzech badał przedłożone mu skargi na swojej sesji kwietniowej, odbytej w Londynie, gdzie rząd polski reprezentował ambasador Skirmunt. Nie doszedł jednak do żadnych konkluzji z uwagi na szczupłość posiadanych materiałów, które postanowił uzupełnić. Obecnie komitet podjął prace w czasie ostatniej sesji Rady, w atmosferze szczególnie zamięszonej zakuliszowemu wpływami, którym w pewnym momencie widział się zmuszonym dać stanowczy odpór minister Zaleski w rozmowie z ministrem Hendersonem.

Rezultatem generycznych obrad Komitetu był zakomunikowany

prasie komunikat oficjalny z dnia 23 maja, streszczający na wstępie przebieg prac przedstawicieli Anglii, Włoch i Norwegii oraz pod względem merytorycznym stwierdzający, iż „od początku swoich badań Komitet Trzech miał wrażenie, że najlepszym sposobem załatwienia będzie dojdzie do jakiegoś porozumienia natury wewnętrznej. Aby nie wykluczyć takich możliwości oraz biorąc pod uwagę informacje, dostarczone przez reprezentanta Polski — Komitet Trzech sądzi, że najlepszą metodą będzie odłożenie badania sprawy do przyszłego posiedzenia. Komitet Trzech spodziewa się, iż stanowisko Rządu polskiego napotka u mniejszości ukraińskiej chętny oddźwięk, który wyrazi się w pokojowym współżyciu między obydwoma odłamami ludności”.

W ten sposób sprawa została niejako przekazana przez komitet reprezentujący opinię Rady, a zatem mocarstw, rozważde petentów, a przedewszystkiem opinii ukraińskiej, z zaleceniem szukania zaspokojenia swoich interesów w porozumieniu z rządem swego państwa i pośrednio wyrażnem wskazaniem, iż sprawa będąca przedmiotem skargi nosi charakter wewnętrzny i że jako taka — czego się już należy domyślać — nie może ona oczekiwać jakiegos „załatwienia” na forum międzynarodowym.

Komitet z niewątpliwą słusznością wskazuje petentom, iż w ich własnym interesie leży „dojdzie do jakiegoś porozumienia natury wewnętrznej”. I to jest oczywiście. Zadane bowiem ciało międzynarodowe, złożone z praktycznych polityków, kierujących sprawami różnych państw, nie może odmówić jednemu z państw prawa reagowania na akty terroru tylko dlatego, że są one uprawiane przez organizację mniejszości narodowej w danem państwie oraz przedsięwzięcia komitetnych środków dla przywrócenia spokoju i bezpieczeństwa. W naszych niespokojnych czasach wypadki podobne zdarzają się i często i omal we wszystkich państwach. Gdyby nie znajdowały one przeciwdziałania ze strony czynników odpowiedzialnych, świat zamieniłby się w kulę płonąca potarami awaryj.

Los skarg ukraińskich w Genewie

Nadzieje Ukraińców spaliły na panewce. Zabieg Konowalca, aby Rada Ligi Narodów zajęła się zagadnieniem Małopolski Wschodniej skończyły się kompletnym fiaskiem. Rada Ligi Narodów wyraziła tą sprawą nie chciała się zająć, odkładając ją do jesieni. Trudno jednak przypuścić, aby we wrześniu sprawy poruszone w skargach ukraińskich stały się bardziej aktualne aniżeli w maju. Jak wiadomo, Ukraińcy z Małopolski Wschodniej, a przedewszystkiem Klub Posłów Ukraińskich, spekulowali na to, że niema żadnych rokowań z rządami czynnikami polskimi, gdyż Ukraińcy z Małopolski Wschodniej nie oczekują żadnej zmiany swej sytuacji z inicjatywą rządu polskiego, a wszystkie swoje nadzieje pokładają w Radzie Ligi Narodów. Tymczasem Rada Ligi Narodów wcale tą sprawą nie zajęła się — i nie w tem dziwnego. Śmiesznie zajmować się i wywlekać sprawę sabotażu i pacyfikacji, gdy w kraju panuje spokój — podnoszenie tych spraw to tylko rozdrażnianie tych sam, które powoli się goją. I dlatego „Komitet Trzech” wydał tylko komunikat prasowy, informujący o przebiegu swych obrad. W komunikacie tym uderza ustęp mówiący, że „Komitet Trzech uważa, że „nie-możliwym jest rozwiązanie tej kwestii inaczej, niż przez uważne zbadanie wszystkich współ-czynnych problemów”. Innymi słowy, jeśli Ukraińcy mówią o pacyfikacji, to należy również zbadać i powód tej pacyfikacji, t. zn. akcję sabotażową.

Pozalem Komitet Trzech oświadcza, iż uważa, że „najlepszym sposobem załatwienia zagadnienia będzie dojdzie do jakiegoś porozumienia natury wewnętrznej”. Na zakończenie komunikatu wyraża nadzieję, że stanowisko rządu polskiego, który pragnie porozumienia znajdzie chętny oddźwięk w mniejszości ukraińskiej i wyrazi się w pokojowym współżyciu między obydwoma odłamami ludności. Innymi słowy Komitet Trzech stanął na stanowisku, że Ukraińcy są mniejszością i że w Małopolsce Wschodniej mają jednokę prawa obydwaj odłamy ludności — t. z. ludność polską i ukraińską, wówczas gdy teza nacjonalistów ukraińskiej jest, że Ukraińcy w Małopolsce Wschodniej stanowią jedną ludność, której należy się pełnia praw w tym kraju.

Słowem Ukraińcy przekonali się, że Rada Ligi Narodów bynajmniej nie ma zamiaru, rzez tak jak to było zwykło do przewidywania, stać się instytucją podniecającą tendencje trydentystyczne wśród ludności ukraińskiej w Polsce. Przeciwnie Liga Narodów pragnie stabilizacji stosunków w Polsce i dlatego publicznie zaleca Ukraińcom, aby szukali zaspokojenia swych potrzeb i potrzeb na drodze wewnętrznej, t. zn. na drodze bezpośredniego zwrotienia się do rządu. Od samych Ukraińców zatem zależy drń dalszy rozwój stosunków polsko-ukraińskich. Mają do wyboru albo ułożenie pokojowego współżycia — jak to zaleca Liga Narodów — albo dalszą walkę i pniemność. Być może, że ta lekcja lojalności, która otrzymał od Komitetu Trzech zmasi Klub Ukraiński do poddania rewizji swego dotychczasowego stanowiska wobec państwa polskiego.

Wręczenie nagród laureatom miasta Warszawy



Na uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej odbyło się wręczenie nagród i dyplomów laureatom miasta Warszawy. Na fotelach ustawionych przed podium zajęli miejsce: p. Dębicka — wdowa po ś. p. Zdzisławie Dębickim, prof. Stanisław Niewiadomski i architekt Stefan Syller. Posiedzenie zainicjował prezes Rady Miejskiej R. Jaworowski; poczem odbyło się uroczyste wręczenie nagród. Na ilustracji nasze widzimy od lewej ku prawej: arch. St. Syllera, prof. St. Niewiadomskiego i wdowę po ś. p. Z. Dębickim.

Sytuacja gospodarcza w Polsce

WARSZAWA. Pat. Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą:

Ogólne rozmiary produkcji przemysłowej, które w ciągu ostatnich pięciu miesięcy wykazywały stały i silny spadek, a mianowicie ze 109,7 w październiku do 90,9 w marcu, uległy w kwietniu pewnemu ponadszosezonowemu rozszerzeniu (do 92,7). Wzrost ten jednak należy przypisać głównie zwiększonemu wywozowi węgla zagranicę, wskutek czego w kwietniu nie było zwykłego w tym miesiącu sezonowego spadku produkcji węgla. Zbyt węgla w kraju, nawet po wyeliminowaniu sezonowości, wykazał w kwietniu dalszy, niewielki już zresztą spadek. Inne gałęzie produkcji przemysłowej

(prócz węgla), rozpatrywane jako całość, zwiększyły w kwietniu zatrudnienie zaledwie o 0,05 proc.

W gałęziach produkcji dóbr wytwórczych nastąpiło wyraźne ponadszosezonowe zwiększenie się zbytu. Przewozy kolejowe tych dóbr podniosły się z 57,8 w lutym do 66, 4 w marcu oraz do 76,9 w kwietniu, są jednak jeszcze okragło o 30 proc. niższe, niż w odpowiednim okresie roku ubiegłego. Zwrotowi przewozów kolejowych w nieznaczny tylko stopniu towarzyszyło do tychczas rozszerzenie rozmiarów produkcji, które zwiększyły się 85,7 w marcu do 86,5 w kwietniu. Silniejsze zwiększenie stanu zatrudnienia dało się zauważyć tylko w przemyśle budowlanym, co zresztą tłumaczy się tem, że sezon budowlany rozpoczął się w roku bieżącym z kilkotygodnio-

wem opóźnieniem, głównie z powodu niepomyślnym warunków atmosferycznych w marcu. W hutnictwie zelaznym słabszy, niż zwykle sezonowy spadek produkcji tłumaczy się wykonywaniem zamówień dla Ministerstwa Komunikacji, ponieważ zbyt wyrobów welconianych dla prywatnych odbiorców, po wyeliminowaniu sezonowości, wykazał w kwietniu dalszy spadek. W przemyśle mineralnym oraz metalowym i maszynowym nastąpiło dalsze zmniejszenie produkcji, a zwiększony zbyt został pokryty z nagromadzonych dawniej zapasów, które wobec tego uległy dość znacznej redukcji. W niektórych działach przemysłu mineralnego zapasy są już niewielkie.

W gałęziach produkcji dóbr spożywczych nastąpił wszędzie spadek zatrudnienia z wyjątkiem przemysłu włókienniczego, w którym rozmiary produkcji uległy jeszcze w kwietniu dalszemu rozszerzeniu. Przewozy kolejowe tkanin spadły jednak z 89,9 w marcu do 80,5 w kwietniu i już w maju w łódzkim przemyśle włókienniczym z powrotem wystąpiły tendencje do zmniejszania stanu zatrudnienia w związku z niedostatecznymi rozmiarami zbytu.

W rolnictwie wzrósł cen zbóż, ziemniaków i paszy pogłębił w dalszym ciągu kontrast między położeniem gospodarstw silniejszych finansowo, posiadających jeszcze zapasy, a położeniem o wiele liczniejszych gospodarstw słabszych oraz gospodarstw, opartych w większej mierze o zbyt produktów zwierzęcych. Gorszy, niż w obu latach ostat-

Jak ustosunkowała się do powyższych zagadnień Konferencja Londyńska? Przedewszystkiem wolno nam z pewną dumą stwierdzić, że w doniosłej tej sprawie inicjatywa Rządu Polskiego odegrała decydującą rolę i że wnioski polskie stały się podstawą obrad Komisji, jako najbardziej konkretne, praktyczne

ŻYCIE MŁODZIEŻY № 14.

Do Koleżanek i Kolegów Maturzystów!

Po skończeniu gimnazjum przyjdziecie na wyższe uczelnie, stając się członkami społeczności akademickiej.

Czerpiąc z zapalem i energią wiedzy i zdobywanie podstaw fachowych do przyszłej pracy zawodowej — to podstawowy i główny obowiązek Wasz wobec Państwa i Narodu.

Ale czasy dzisiejsze tak ciężkie i tak brzemienne w następstwie wymagają ludzi silnych moralnie, zdecydowanych, nie tracących głowy w chaosie wydarzeń. Czasy dzisiejsze wielkim głosem wołają o nowego człowieka, człowieka pracy i czynu.

Typ takiego człowieka może stworzyć tylko organizacja ideowo-wychowawcza niezależna od partii politycznych starszego społeczeństwa, mająca odwagę samodzielnie wykawać nowe wartości.

To też nie dejcie się ludzi pięknie bramiącymi frazesami, błyskotliwymi hasłami lub zewnętrznymi formami sformułowań akademickich, które będąc bądź jawnymi, bądź ukrytymi narzędziami partii politycznych i wykonywując brzmienie ich rozkazy, stały się bojówkami, walczącymi pałką i szargającymi honor akademika w błocie błędnych burd.

Jedyną ideowo-wychowawczą organizacją akademicką, która zachowała pełną samodzielność i niezależność od stronictw politycznych, jest Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej Szkół Wyższych Replitej. Jest on dalszym ideowym i organizacyjnym ciągiem słynnej, największej polskiej konspiracji młodzieży w dobie niewoli, Związku Młodzieży Polskiej (Zeta), założonego w r. 1886 przez Jana Miłkowskiego. Pomny swych szczytnych tradycji, Związek nasz dba zawsze o wysoki poziom życia akademickiego i kulturę życia publicznego. Uniezależniając się od wpływów organizacyj politycznych starszego społeczeństwa, Z.P.M.D. stawia sobie za zadanie wychować w atmosferze wysoce idealowej ludzi silnych i pełnych troski o Jutro Odrodzonej Polski.

Wszystkich więc, którzy okres studiów na wyższych uczelniach chcą wykorzystać dla pracy nad sobą, dla wytworzenia samodzielnie podstawy własnego, nie narzuconego, światopoglądu, zapoznania się z najnowszymi prądami politycznymi i społecznymi, zaprawienia się w pracy społecznej na różnych odcinkach życia publicznego, — wzywamy do naszych szeregów. Znajdą tu odpowiednie wzory pracy i nastrojów ideowy, znajdą szczerzy przyjaciel, z którymi ramię przy ramieniu będą mogli realizować hasło: „przez pracę nad sobą do pełni Rzeczypospolitej”.

Niech skupią się pod naszymi sztandarami ci wszyscy, którzy wpatrzyli w dobro Polski szukają nie frazesów, lecz pola twórczej, świadomej pracy społecznej, pamiętając na słowa wielkiego Budowniczego Nowej Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego: „Idą czasy, których znamię będzie wysiłek pracy”.

Okręg Lubelski

Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej Szkół Wyższych R. P.

Okręgi Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej znajdują się w Gdańsku, Krakowie, Lublinie, Lwowie (Kola w Przemyślu, Samborze i Sanoku), Poznaniu, Warszawie i Wilnie.

Lokal Okręgu Lub. znajduje się w Lublinie przy ul. Krakowskiej-Przedmieście 70.11.p. tel. 13-92.

Więce akademickie przeciw podwyżkom opłat na wyższych uczelniach

W ubiegły piątek o godz. 1-ej po poł. miał odbyć się na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego wiec przeciw podwyżce opłat za studia, zwolany bez zezwolenia władz akademickich przez „Narodowy Komitet Wiecowy”. Ponieważ analogiczny wiec we Lwowie miał przebieg bardzo burzliwy — władze bezpieczeństwa przedsięwzięły wszelkie środki w szczególności przygotowały na Krak.-Przedmieściu hydranty na wypadek gdyby zaistniała konieczność rozpraszania manifestantów.

Od rana Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej kolportował na terenie Uniwersytetu ulotki nawołujące do zachowania spokoju i nie łamania nakazu władz uniwersyteckich, co tylko może „zaognić, zamiast wyjaśnić stan niepewności”. Podobnej treści ulotkę kolportował „Legion Młodych”.

Naskutek tego większość młodzieży akademickiej zgromadziła się przed bramą Uniwersytetu, gdzie zostały wygłoszone przemówienia. Zebrani przyjęli re-

zolucję stwierdzającą, że „pogłoski szerzone od pewnego czasu o podwyższenie opłat i taks napawają ich głęboką troską, gdyż olibrzyli procent akademików, znajdując się w warunkach egzystencji niezwykle ciężkich.”

Zebrani stwierdzają, że w obronie swych praw do ułatwienia studiowania występować będą zdecydowanie, kategorycznie i ostro, z drugiej strony popiją wszelkie próby wyzyskania istotnych zagadnień ekonomicznych dla zysków walki partyjnej z Rządem Polskim”.

Równocześnie grupa członków O. W. P. wbrew zakazowi rektora zebrali się na dziedzińcu Uniwersytetu, gdzie przemawiało kilku mówców. W międzyczasie doszło tam do starcia z młodzieżą komunistyczną.

„Gaz. Warsz.” donosząc o powyższym nielegalnym wiecu pisze, że jakoby tam miało się zebrać kilka tysięcy (?) akademików. Jak nam donoszą liczba wiecowników nie przekraczała nawet 250 osób!

Sprawa opłat na Uniwersyte-

Kto występuje pod firmą Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie

Obecnie, po kilku zaledwie miesiącach kierownictwa korporantów w Lub. A. Z. S., klub ten spadł do rzędu najniższej stojącej klubów sportowych w Lu-

Kronika mlejsowa

Zebranie ogólne Okręgu.

We wtorek t. j. jutro odbędzie się ostatnie przed Walnym Zebraniem zebranie ogólne Okręgu w bieżącym roku akademickim. Na zebraniu zostanie wygłoszony referat przez kol. St. Sikorskiego n. t. ogólnej sytuacji Związku i jego zadań na najbliższą przyszłość — poczem kol. J. Falandysz wygłosi referat. Ponieważ poza referatem na zebraniu poruszany będzie szereg spraw ważnych bieżących — jak przygotowania do wzięcia udziału w powitaniu Pana Prezydenta i t. p. obecność wszystkich członków Związku konieczna.

Lokal Z. P. M. D.

Od czerwca lokal Z. P. M. D. mieścić się będzie zpowrotem w dawnym miejscu t. j. przy Krak. Przedm. 70 m. 3, tel. 13-92. Lokal otwarty będzie codziennie od godz. 4-tej po południu.

Przed przyjazdem do Lublina Pana Prezydenta.

Zarząd Bratniej Pomocy K. U. L. ogłosił pismo, w którym wzywa wszystkich Koleżanek i Kolegów do jaknajwiększego udziału w uroczystościach związanych z przyjazdem i pobylem w Lublinie Pana Prezydenta Replitej.

We środę więc o godz. 18 min. 30 młodzież akademicka zgromadzi się na dziedzińcu Uniwersytetu, a następnie wyszeruje pod bramę powitalną i utworzy na pewnej przestrzeni szpal.

We czwartek — zgromadzi się o godz. 9 rano na dziedzińcu, skąd pochodem przejdzie na pl. Katedralny, celem wzięcia udziału w nabożeństwie i procesji.

W związku z powyższem Zarząd Okr. Lub. Z. P. M. D. komunikuje swym członkom, że zbiorczą we środę członk. Z. P. M. D. będzie w własnym lokalu (Krak. Przedm. 70) o godz. 18 min. 20, skąd grupa udadzą się wszyscy na dziedzińce Uniwersytetu.

Examina roczne.

W dniach 15, 16 i 17 czerwca odbędą się na K. U. L. egzamina roczne na Wydz. Prawa i nauk społeczno-ekonomicznych.

Ważnym jest pierwszorzędne znaczenia dla szerokiej rzeszy studentów, jednak młodzież wszechpolska używa tego tylko jako pretekstu do nieuczynialnych wystąpień antyzawodowych, szkodzących w właściwej sprawie, przez uniemożliwienie stworzenia wspólnego frontu młodzieży akademickiej dla walki z jakkolwiek próbą podwyżki opłat na uniwersytetach.

binie. Wielu czynnych członków akademików naskutek zamętu panującego w nim, usunęło się zupełnie od pracy.

Ani jedna impreza urządzana w tym roku przez A. Z. S. nie udała się.

W rozgrywkach piłki nożnej A. Z. S. jest skończonym maruderem. Cały klub zmartwia, nie przejawiając żadnej intensywniejszej działalności.

Stan taki jest tylko koniecznym następstwem wniesienia do klubu w bieżącym roku dwuczłonowych hocków — kłódek korporantkich. Zebrania walne klubu odbywały się pod znakiem śmiesznej pretensjonalności „opozycji”, kłótni, darcia kotów pomiędzy jednostkami nie mającymi zresztą nic wspólnego ze sportem. Byłem obecny na jednym z tych zebrań. Słyszałem jak przemałował o choćby taki kol. Turowski — on nie przemawiał ale krzyczał, zapalał się, plół. Myślałem wleczas: ten dopiero weźmie się do pracy w W. Z. S. i odczyści tę stajnię Augiasa. Gdzieś tam. Nawet do Zarządu nie chciał wejść!

W tej pustej krytyce pomagał mu kol. B. Salyga. Wreszcie paru smyków z Korabji weszło do Zarządu, lecz po kilku tygodniach zrzekli się swych godności.

Na ich miejsce wdali się prawie przemocą inni korporanci, tworząc obecny, bez żadnych kwalifikacji sportowych jak i poprzedni, Zarząd klubu. Zarząd ten nietylko, że nie uzdrowił stosunków w klubie ale przeciwnie doprowadził go do zupeł-

nego upadku.

Jaskrawem odzwierciedleniem ducha panującego obecnie w A. Z. S. był ostatni mecz piłki nożnej, rozegrany w ub. poniedziałek z W. K. S. „Unja”. Zachowanie się drużyny A. Z. S. było wysoce niesportowe, ze użyciem łagodnego wyrażenia. Co gorsza — niektórzy kibice-korporanci, m. innymi niejaki kol. Lucht i dziwnym trafem obrany kierownikiem klubu kol. Kłaczki, nawoływali, ku ogólnemu zgorszeniu obecnych, do brutalnej gry.

Na wątpliwą obronę jednak ogółu akademików pozostaje to, że w drużynie p. n. [Akad. Związek Sportowego w Lublinie niema bodaj że ani jednego akademika, tylko najróżniejsze osoby z poza Uniwersytetu.

Wobec kol. Luchta i jemu podobnych oraz Zarządu klubu, który ponosi odpowiedzialność za skład każdej sekcji, winien wystąpić choćby prokurator przy Sądzie Koleżeńskim lub kurator A. Z. S. ka. Kałwa. Nie można bowiem zapominać, że A. Z. S. jest ogólniakademicką organizacją, reprezentującą świat akademicki w dziedzinie sportu.

Nieprzykładne zachowanie się członków A. Z. S. przynosi ujemny ogólniakademicki wobec osób postronnych, które przecież nie zdają sobie z tego sprawy, że właściwie pod firmą Akadem. Zw. Sportowego w Lublinie występują często najrozmaitsze typy, których literalnie nie łączy z Uniwersytelem.

J. F.

Rada Naczelna Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej

WARSZAWA. (A. C. I.) W dn. 16 i 17 b. m. obradowała ta Rada Naczelna Z. P. M. D. przy współudziale przedstawicieli wszystkich Okręgów Związku (Kraków, Lublin, Gdańsk, Lwów, Poznań, Warszawa, Wilno) i członków Wydziału Wykonawczego. W pierwszym dniu obrad prezesi Okręgów złożyli sprawozdania, z których wynikało, że mimo pętrzące się trudności organizacja wzdłaga się wpływy i szacunek w środowisku akademickim oraz na terenach pracy społecznej.

W drugim dniu obrad powzięto szereg doniosłych uchwał, z których najważniejszą była

wysunięta przez kol. Bartoszczyka z Gdańska koncepcja Akademickiego Związku Morskiego, któryby miał za zadanie szkolenie akademików interesujących się zagadnieniami morskimi teoretycznie i praktycznie. Kurs praktyczny odbywałby się na specjalnie zorganizowanej na Pomorzu akademickiej kolonii wakacyjnej. Uzupelniono program samopomocowy Z.P.M.D. oraz uzgodniono działalność prasową i propagandową poszczególnych Okręgów Związku. Radę Naczelną poprzedziły w dn. 15 i 16 konferencje samopomocowa i prasowa.

Szkolnictwo zawodowe na Zachodzie i u nas

Bardzo często słyszy się zdanie, że za dużo posiadamy szkół zawodowych w Polsce, i że nie przyniosą one należytego pożytku. Celem bezstronnego oświetlenia tej sprawy podajemy nieco danych statystycznych, ilustrujących stosunek ilości szkół zawodowych do ogólnokształcących zagranicą i w Polsce.

W Polsce przypada 1 uczeń gim. na 130 obywateli. W Czechosłowacji 1 uczeń gim. na 140 obyw. W Francji 1 uczeń gim. na 230 obyw. W Holandji 1 uczeń gim. na 275 obyw.

W Niemczech w roku 1926/7, ilość młodzieży, uczącej się w szkołach średnich, zawodowych, powszechnych i wyższych wynosiła

10.317.200, czyli około 1/6 całej ludności.

W Polsce w tym samym okresie czasu jedynie 3.363.828 t. j. 1/8, biorąc pod uwagę stosunek zaludnienia Niemiec do Polski 2:1.

W Niemczech, z wyżej wspomnianej liczby 10.317.200, w 29.652 szkołach zawodowych uczyło się 2.567.028 uczniów podówczas, gdy w Polsce według danych statystycznych za rok 1928/29 jedynie w 1428 szkołach zaw. o poziomie niższym i średnim — ogółem 145.491 uczniów. Z liczby tych przypadła na poszczególne szkoły:

- 1) Rolniczo-leśne 3 szkoły niższe uczniów 68, szkół średnich 25, uczniów 1.657.
- 2) Przemysłowych szkół niższych 164, uczniów 5.414, szkół średnich 419, uczniów 25.893.
- 3) Górnicza 1 szkoła niższa uczniów 33, szkół średnich 7, uczniów 430.
- 4) Handlowych szkół niższych 9, uczniów 485, szkół średnich 197, uczniów 19.138.
- 5) Komunikacyjna szkoła niższa 1, uczniów 22, szkół średnich 13, uczniów 1.187.
- 6) Szkół średnich 10, uczniów 552.
- 7) Seminarja dla nauczycieli szkół średnich 6, uczniów 242.
- 8) Szkoły dokształcające szkół niższych 573, uczniów 90.420.

Ogółem szkół niższych 751, uczniów 96.392, szkół średnich 677, uczniów 49.099.

Powyższe cyfry same mówią za siebie i nie wymagają komentarzy; na zakończenie należy jeszcze dodać, że stosunek wykształconych do robotników w przemyśle naszym przedstawiał się przed 3 lata w sposób następujący: 1 technik na 422 robotników w górnictwie, 1 technik na 114 robotników w hutnictwie, 1 technik na 50 robotników w przemyśle włókienniczym, 1 technik na 25 robotników w przemyśle spożywczym.

Wreszcie porównując ilość obywateli, przypadających na 1-go ucznia w gimnazjach i w szkołach zawodowych, przychodzimy do przekonania, że za mało młodzieży naszej uczy się w szkołach zawodowych a za dużo w gimnazjach, czego nie można powiedzieć o zagranicy.

Np. w Polsce w gimnazjach przypada na 130 obywateli 1 uczeń gimnazjum, zaś w szkołach zawodowych aż 390 obywateli na 1 uczeń.

W Polsce więc stosunek gimnazjów do szkół zawodowych przedstawia się jak 5:6:1, zaś np. w Czechosłowacji, jak 3:6:1.

Wyniki tego stanu anomalnego są bardzo smutne. Młodzież, nie docierając szkół zawodowych, które w krótkim czasie dałyby jej możność zdobycia fachowej wiedzy, a nie mając funduszy na kształcenie się w gimnazjach, a następnie w wyższych uczelniach, gdyż to wymaga dłuższego okresu czasu i znacznych kosztów, w 90 procent w życie bezpośrednio po ukończeniu szkoły powszechnej, a tylko 10 proc. wstępuje do gimnazjów i szkół zawodowych.

Z powyższego wynika, że powinniśmy dążyć zarówno do powiększenia ilości szkół zawodowych, jak również i podniesienia poziomu młodzieży wstępującej do szkół zawodowych, gdyż te nie są bynajmniej łatwiejsze od gimnazjów, wymagają tylko innego rodzaju udołżeń: sprężystości, energii i samodzielności.

Inż. H. Mianowski.

Co zrobiła Francja po wojnie dla szkolnictwa zawodowego?

Po wojnie światowej, oprócz Niemiec i większej części krajów, powstałych na gruzach dawnej Austrii, które z większą lub mniejszą pieczołowitością kontynuują popieranie szkolnictwa zawodowego, również i inne państwa starają się otoczyć opieką tę dziedzinę oświaty (odnosi się to również i do Rosji Sowieckiej).

Nawet, jak już wspomnieliśmy, Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie interesuje się problemami związanymi ze szkoleniem, rzemiosłem i drobną produkcją.

Bezspornie, że w tym ogólnym ruchu odrodzeniowym wysunęła się po wojnie na pierwsze miejsce Francja, przeprowadzając radykalną rewizję swego ustawodawstwa odnośnie szkolnictwa zawodowego, jak i rzemiosła. Przedewszystkiem zajęło się tam szkolnictwem zawodowym rolniczym, potem zaś technicznym, przemysłowym i handlowym, kładąc szczególnie nacisk na szkoły zawodowe, oraz najrozmaitszego rodzaju bursy. W czasie wielkiej wojny światowej największe straty w ludziach poniosła Francja. Najwięcej ucierpiała też życie gospodarcze tego kraju. Fabryki, a szczególnie warsztaty zniknęły z powierzchni. Miasta i okręgi przemysłowe wyludniły się. Wojna bowiem zabrała im właściciela warsztatu, przemysłowca, kupca, majstra, czeladnika i ucznia. Łuki te należało jaknajprędzej wypełnić przez szkolenie zawodowe młodego

pokolenia i stworzenie dla warsztatów zdrowych warunków rozwoju.

Francja najprędzej ocknęła się pod wpływem strat wojennych, a może być, że również pod wpływem sprawozdań władz niemieckich, które podkreślały — i to z pewną złośliwością — że na 500.000 Francuzów, pozostających w niewoli niemieckiej, 400.000 nie uczyło się żadnego zawodu.

Z jednej więc strony stwierdzono, że brak jest nietylko wykwalifikowanego robotnika fabrycznego i rzemieślnika ale że także tak bogaty we Francji przed wojną przemysł domowy, szczególnie przemysł ludowy poważnie podupadł, a z upadkiem tym wiąże dziś Francja wyludnienie tamt. wsi. Z drugiej strony skonstatowano, że przed szkolnictwem zawodowym w odniesieniu szczególnie do drobnej i średniej produkcji, otwierają się nowe pola pracy, że wchodzi ono z okresu długoletniej dekadencji w okres renesansu. Szereg więc wybitnych działaczy, mówów stanu, nauki, posłów i senatorów wzięło w szczególności szkolnictwo zawodowe w gorącą obronę. Nawet poslowie, bez względu na przekonania polityczne, stworzyli klub parlamentarny dla szkolnictwa technicznego. Wydano szereg rozpraw i broszur, traktujących o potrzebach i organizacji szkolnictwa zawodowego, samorządów gospodarczych i t. d.

Muszę jeszcze raz wspomnieć, jak ważną rolę przypisują we Francji szkolnictwu zawodowemu, że w ustawie z r. 1919. 25 lipca jest postanowienie (art. 1), że każdego roku Minister Oświaty jest obowiązany składać Prezydentowi Rzeczypospolitej raport o sytuacji w tem szkolnictwie.

Rząd francuski pod naciskiem opinii przystąpił do pracy. To, co zdziałano we Francji na tem polu w ostatnich kilku latach jest chlubną nietylko dla rządu francuskiego, ale i dla całego tamtejszego społeczeństwa.

W r. 1918 — 2 sierpnia ukazuje się ustawa o szkolnictwie rolniczym, zwana przez Francuzów „La charte de notre l'Enseignement agricole”.

W r. 1919 — 25 lipca wydano ustawę o organizacji szkolnictwa technicznego, przemysłowego i handlowego („L'organisation de l'Enseignement technique, industriel, commercial”).

W r. 1925 — 16 stycznia wydano dekret, ostatecznie zniewolizowany w r. 1927 o Naczelnej Radzie szkolenia technicznego („Conseil Supérieur de l'Enseignement technique”), która wszystkie sprawy, dotyczące szkolnictwa technicznego, rzemieślniczego wraz z egzaminami czeladniczymi, opieką nad młodzieżą terminatorów, bursami, stypendjami i t. d. koncentruje w Podsekretarjacie Stanu dla szkolnictwa technicznego przy Ministerstwie Oświecenia Publicznego i Sztuk Pięknych.

Dekret z r. 1921 — 16 lutego ostatecznie zniewolizowany w r. 1928 reguluje ustroj Komitetów departamentalnych dla szkolnictwa technicznego.

W r. 1925 — 13 lipca wychodzi ustawa o opłatach na rzecz szkolnictwa zawodowego, burs i t. d., t. rz. podatek terminatorów (taxe d'apprentissage), zniewolizowana ostatecznie w r. 1928.

KRONIKA MIEJSKA

CZERWIEC
Wschód s. g. 3.22
Zachód s. g. 19.46
Dziś Bł. Jakóba
Jstro Marcelina

HOCHE DYŻURY APTEK

Dziś w nocy z poniedziałku na wtorek dyżurują: Apteka Chrześcijańska i Grodzkiego Krak.-Przedm. 14, apteka W. Szeligi przy ul. Nowej 23, róg Kowalskiej 1, apteka Boidoka przy ul. 1-go Maja 29.

60-letnie wspomnienia

„CORSO” — „Próba miłości”
„APOLLO” — „Pieśń żywiołów”
„ITALIA” — „Bohaterowie ognia”
„UCIECHA” — „Nad brzegami Gangesu”
„TECZA” — „Niezyczenie”
VENUS” — „Poświęcenie kobiety”

OFIARY NA CELE POMOCY BEZROBOTNYM
w gotówce i naturze zbiera Miejski Komitet Pomocy Bezrobotnym w Lublinie ul. Rynek Nr. 1 — Trybunał II p. Wydział Opieki Społecznej Magistratu. Ofiary w gotówce również Administracja „Ziemi Lubelskiej”.

W ogrodzie Miejskim Zabawa dla dzieci „Złoty motylków” dnia 6 czerwca 1931 o godz. 3 po południu. Muzyka, kosze szczęścia, zabawy, poczęta. Zabawę organizuje Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet na dochód Kolonij letnich.

Koncert w ogrodzie Miejskim. Staraniem Ochotniczej Straży Pożarnej w Lublinie, w dniu 4 czerwca t. b. koncertować będzie w ogrodzie Miejskim (Aleja Racławickiej) znana z doskonałości orkiestra pocztowców lubelskich pod fachowym kierownictwem p. Stanisława Kozarskiego. Czysty dochód ze sprzedaży programów przeznaczony jest na kupno 2-go samochodu dla powyższej Straży.

Autobusy miejskie do Jastkowa
W dniu 4 czerwca b. r. t. j. w dniu przyjęcia w Lublinie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej będzie do Jastkowa Miejska Komunikacja Autobusowa.

Autobusy odchodzić będą z przed Magistratu w godzinach: 13.30, 14, 14.30, 15, 15.30.

Cena przejazdu w jedną stronę od osoby 1.20 zł.

Po skończonej uroczystości — autobusy będą czekały na gości w Jastkowie. Odjazd będzie się odbywał stopniowo, ze względu na ograniczoną ilość autobusów.

Cudyk został pobity. Cudyk Błasiński, ulica Furmańska 3, został pobity przez nieznanego draba, który uderzył go łaską w głowę. Poszkodowanemu udzielili pomocy lekarz Pogotowia Ratunkowego nakładając mu opatrunek.

Nożem w bok. Na Feliksa Kańczugowskiego, lat 21, zamieszkałego na Stawinku w dniu onegdajszego napadł jakiś nieznaną drab, który zadał mu cios nożem w bok. Rannego Kańczugowskiego opatrzył lekarz Pogotowia Ratunkowego.

Mordka na rozbiły nos. Z Mordka Goldbergiem, lat 25 zamieszkałym przy ulicy Zamkowej 2, jakiś nieznaną drab rozpoczął awanturę w czasie której zadał mu potężny cios pięścią między oczy. Goldbergo wi od tego ciosu pękła chrząstka nosowa. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia Ratunkowego.

Król Mikołaj awanturnikiem. Szal Jan — 1-go Maja 20, zameldował o najcięższym mieszkaniu przez Króla Mikołaja zam. tamże, który awanturując się powybijał mu szyby w oknach.

Kradzieże. Zmora Stanisława — zam. w kol. Czajki, gm. Wojciechów, zameldowała o kradzieży lakierów czarnych damskich i pończoch.

Unieważniony Marjanow — Konopnicka 9 skradziono torebkę i portmonek z zawartością 18 zł. w bilonie.

Fajerajzenowi Szmulowi — Jezulcka 14, skradziono z kieszeni marynarki 30 zł.

Fajgenblat Hersz — Kowalska 8, zameldował o pobiciu go przez 3 nieznaną osobników, którzy w czasie bicia skradli mu 3 zł. gotówką.

Pasożytnictwo handlu gdańskiego

W ciągu minionych lat w milczeniu godził się na przywilejowane stanowisko handlu w m. Gdańska, który, znajdując się na polskim obszarze celnym, nie ponosi bynajmniej równomiernych z całą Polską świadczeń podatkowych. Taki stan rzeczy umożliwia firmom gdańskim najbardziej skuteczną konkurencję z firmami polskimi, dlatego też jesteśmy świadkami wielkiej ekspansji handlu gdańskiego nawet na najbardziej odległe tereny Rzeczypospolitej. Kupiectwo polskie, jak wspomnieliśmy wyżej, nie kwestionowało takiego przywilejowania woloego miasta w nadziei, że współpraca polsko-gdańska przyczyni się do pomyślnego rozwoju handlu polskiego, słusznie więc, by Gdańsk, jako miasto portowe, czerpał stąd nawet większe zyski, niż te, jakie mu się słusznie należały. Z biegiem jednak czasu okazało się całkiem zdecydowanie, że kupcy woloego miasta Gdańska nie tylko nie okazują dobrej woli na platformie współpracy handlowej polsko-gdańskiej, lecz pragną jednostronnie wykorzystać swe przywilejowane stanowisko nawet w tym celu, by tem skuteczniej nacjonalizm kupiectwa gdańskiego uznał za oznakę słabości,

stad też w zawrotnym tempie poczęły się mnożyć objawy ekscesów nacjonalistycznych. Nie bacząc na to, kupiectwo gdańskie dobrowolnie wyzbyło się swego samodzielnego stanowiska i przyjęło nader chętnie rolę ekspozytury niemieckiej. Dzisiaj nie należą do rzadkości takie zjawiska, że przedsiębiorstwa niemieckie lokują swe przedstawicielstwa pod pokrywką małych fabryczek na terenie woloego miasta, by w ten sposób przemycić na polski obszar celnym wyroby niemieckie z Rzeszy. Wymownym przykładem tego rodzaju polityki gdańskiego kupiectwa jest firma Dr. August Oetker — Ol'wa, w m. Gdańsk. Mianowicie, w Oliwie pod Gdańskiem znajduje się tylko skromna mała fabryczka, nadjająca szeroka produkcję, natomiast wielkie transporty wyrobów płyną z zakładów firmy w miejscowości Bielefeld, znajdującej się w państwie niemieckim. Firma ta, pomimo, że towaram swoim zalewa całą Polskę, posługuje się agentami Niemcami i nie zatrudnia ani jednego Polaka. W celu uzupełnienia obrazu stosunków polsko-gdańskich przytoczyć trzeba fakt, że kiedy jedna ze znanych polskich firm cukierniczych próbowała wprowadzić swoje wyroby na teren w. m. Gdańska, kupcy tamtejsi oświadczyli, że gdyby w ich sklepach pojawiły się wyroby polskie, to niewątpliwie powybi-

janoby im szyby w oknach wystawowych. Nie ulega wątpliwości, że stosunki polsko-gdańskie mogą ulec gruntownej naprawie, nie ulega także wątpliwości, że wszelkie środki zaradcze leżą w rękach społeczeństwa polskiego. Na pomoc niemiecką Gdańsk nie może liczyć, ponieważ już dzisiaj porty niemieckie toczą wielką walkę taryfowo-kolejową o uzyskanie transportów polskich ze szkoda dla Gdańska, lecz wolne miasto w zaślepieniu swoim nie chce tego widzieć. Wystarczy więc, aby społeczeństwo polskie, a co ważniejsze detaliczne kupiectwo polskie, powstrzymało się od zakupów towarów gdańskich.

Zmniejszenie się obrotów handlowych, a zatem i dobrobytu o wiele wymowniej przemówi do rozumu kupiectwa gdańskiego, aniżeli najbardziej podburzające przemówienie eksportowanych z Niemiec nacjonalistów. Żaden kupiec polski, żaden obywatel nie powinien kupować wyrobów gdańskich, dopóki nie zostaną ukroczone, uwłaszczające naszej godności narodowej, ohydne fakty bandyckich napaści i spotwarzania imienia polskiego. Akcją tę możemy tem łatwiej przeprowadzić, że produkcja gdańska nie stanowi w Polsce żadnego monopolu, że nasze własne polskie wyroby w wielu wypadkach przewyższają gdańskie.

Pojednawczy pesymizm sowietów

Zawiesisty program problemów dyskusowanych w Genewie na równoczesnych sesjach Komitetu Paneuropejskiego i Rady Ligi Narodów uniemożliwił opinii publicznej zwrócenie bacniejszej uwagi na liczne a nader interesujące fragmenty nadmawianego spektakla, owianego melancholiją trapiących ludzkość kryzysów oraz rodzimym dla genueńskiego aeropagu smętnie świeżej porażki przy wyborach prezydenckich doktora wszechnak pacyfistycznych, Arystydesa Brianda

Do rzędu godnych uwagi fragmentów należy niewątpliwie wystąpienie sowieckiego komisarza do spraw zagranicznych p. Litwinowa w Komitecie Paneuropejskim, przy okazji dyskusowania francuskiego planu walki z kryzysem ekonomicznym. Pod względem treści wystąpienie to nie ujawniło bynajmniej, by ideologia ekonomiczna komunistyczna dawała przedstawicielowi Sowietów poczucie moralnej przewagi nad światem kapitalistycznym w obliczu zagadnienia walki z kryzysem. P. Litwinow nie zaniedbał oczywiście okazji dania wyrazu dystyngowanemu pesymizmowi swego rządu co do zdolności świata kapitalistycznego wkroczenia na drogę reform ekonomicznych, poprzez które mogłyby on stanąć na wysokości wymogów nowych czasów — nie zdołał jednak ukryć obaw przed wprowadzaniem zainicjowanej przez Francję planowości w gospodarstwo europejskie. Nie można powiedzieć, by ze zbyt wielką zęcznością, lecz właśnie dzięki temu może z niewątpliwą przejrzystością usłował na obudzić w członkach konferencji, a oczywiście i w opinii europejskiej, niewiarę w celowość kartelizacji przemysłów, rysując państwowemu przemysłowemu różowe perspektywy ratunku przez otwarcie dla nich rynków sowieckich. Natomiast stanowczo wypowiedział się przeciw preferencjom dla produkcji rolnej, mimowoli zdradzając, w formie negatywnej, przyczynę takiego stanowiska. Komisarz sowiecki wywodzi, mianowicie, iż preferencje te czyni się dla wzmocnienia państw rolniczych do walki z Z.S.R.R. Po sporządzeniu pozytywnej odbitki myśli p. Litwinowa z tego negatywu jej dyplomatycznej formułki dostrzeżemy łatwo, że wyrasta ona z obawy ekonomicznego wzmocnienia państw wschodnio-południowej Europy, co oczywiście nie urealni nadziei III-ej Międzynarodówki na pchnięcie ku zachodowi granicy rewolucji oraz nadziei rządu rosyjskiego na sukcesy w realizacji linii politycznej Iwana Groźnego i Piotra Wielkiego. Ta obawa p. Litwinowa, jest wszakże w konfliktie z jego pesymizmem co

do możliwości innego uratowania ludzkości, niż poddanie się jej pod skwapliwe kierownictwo tow. Stalina i Molotowa.

Sprawiedliwość każe jednak stwierdzić, iż sowiecki dyplomata ominął okazję złożenia burżuazyjnemu światu tak miłej propozycji, natomiast zakoczył swoje przemówienie uroczystym wyparciem się w imieniu swego rządu uprawiania dumpingu eksportowego, oraz wysoce pojednawczą ofertą zawarcia między Sowietami i światem kapitalistycznym paktu o nieagresji gospodarczej. Co najbardziej musiało zdziwić samego p. Litwinowa i jego kremliński h towaryszów, to nikłe wrażenia, jakie wywarło to znamienne posunięcie dyplomacji sowieckiej. Zalałwil się z niem z jednej strony Briand charakteryzując w sposób lapidarny i stanowczo bezreflexiwnie propozycję, oraz bardzo zwięźle minister Zaleski, stwierdzając, iż p. Litwinow miał możność przekonać się, że „żaden z rządów europejskich nie myśli o tworzeniu koalicji przeciw Sowietom” i że zatem propaganda wojenna szerzona z wielką energią w Rosji, pod pozorem rzekomo przygotowywanej przeciw państwu sowieckiemu krucjacy europejskiej, oparta jest na fałszu. Jeżeli zatem rząd sowiecki pokładał nadzieje w załamaniu się psychiki europejskiej i wydedukował stąd prawdopodobieństwo sparalizowania akcji ekonomicznej Komitetu Paneuropejskiego przez wysunięcie mirażu uszczęśliwienia ludzkości rynkami rosyjskimi —

przekonał się on, iż nadzieje te były grubo przesadzone.

Wydaje się, iż świat wywołał się szczęśliwie z pod sugestii owych legendarnych rynków rosyjskich i mało uzasadnionego lęku przed dumpingiem sowieckim, z którego jedynie naiwność uczyniła jakiegoś smoka, który postrze prosto całe gospodarstwo światowe. Gdyby Sowiety mogły dziś, lub chociażby w niedalekiej przyszłości, po wykonaniu nie tylko jednej lecz dziesięciu jeszcze „piatyletek”, wykarmić całą ludzkość, już dzisiaj mogłyby napewno nie tylko wyżywić lecz utuczyc swoją własną ludność. Tymczasem najsilniej na terenie socjalistycznego państwa rozlega się rewolucyjny marsz pustych i siedokarmionych żołdaków. Zarówno przebrzmiała bez echa propozycja p. Litwinowa, jak pojednawcze stanowisko delegacji sowieckiej na londyńskiej konferencji zbrojowej świadczą przedewszystkiem, że mimo buńczucznych deklamacji agitatorów moskiewskich, Sowiety potrzebują pomocy ze strony kapitalu światowego, że wbrew naiwnym legendom kapital ten dotychczas angażuje się w Rosji z niezmierną ostrożnością i w nader szczupłych dawkach, niewystarczających dla tak wielkiego i wygodzonego organizmu. Oczywiście przyczyną nieufności kapitalu do Z. S. R. R. nie należą do rzędu nieporozumień, które może rozwać mowa, jakaś deklaracja, gest. Dlatego wyprawa p. Litwinowa do Genewy po złote runo nie mogła liczyć na powodzenie.

Nasze skrzydła na obcych szlakach



Przed paroma dniami z lotniska warszawskiego wystartowała awionetka Mols pilotowana przez prof. Pruszkowskiego i p. Okolowiczową. Awionetka lotem etapowym przebyła całą trasę i onegdaj wylądowała w Zagrzebiu. Awionetka przybyła do Zagrzebia celem wyłączenia udziału w międzynarodowych popisach lotniczych. Na ilustracji widzimy moment wylądowania naszych lotników i powitanie ich przez miejscowe władze lotnicze.

KRONIKA WOJEWÓDZKA

Akademja poselska BBWR w Tomaszowie

W dniu 24/V.1931, w lokalu Domu Ludowego w Tomaszowie odbyła się akademja poselska BBWR, z udziałem posłów PP, Lechnickiego z Chelma, Kocubi z Krasnystawu, Syty z Zamościa i Swieżawskiego z Tomaszowa. Przewodniczącym na akademji był Bolesław Denton wice-prezes Rady Powiatowej B.B.W.R. Akademje zagali p. Denton i udzielił głosu posłowi Lechnickiemu. Poseł Lechnicki w swem przemówieniu przedstawił pracę Klubu Parlamentarnego B. B. W. R.

Następnie przemawiał poseł Kocuba, który omówił sprawę gospodarstwie wsi. Pozem przemawiał poseł Syta, który w swoim referacie mówił o ogólnej sytuacji gospodarczej w Polsce.

Poseł Swieżawski na zadawane pytania z podród zebranych, dawał odpowiedzi i wyjaśnienia.

Po przemówieniach posłów przewodniczący akademji p. B. Denton w imieniu Rady Powiatowej B.B.W.R., oraz zebranych podziękował posłom za przybycie na akademje i wyjaśnienia oraz podzielił się wiadomościami co do prac Klubu Parlamentarnego B. B. W. R. Sejmie stwierdził że w okresie dzisiejszego kryzysu, dzięki tylko Marszałkowi Pilsudskiemu Wodzowi Narodu wzięcia należały, że kryzys nie przybiera form ostrzejszych.

Na wniosek przewodniczącego akademji zebrani jednogłośnie uchwalili wysłać depezesz holdownicza do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej następującej treści: „Uczestnicy akademji poselskiej, odbywającej się w Tomaszowie Lub. w dniu 24 maja r. b. składają Ci, Panie Prezydencie wyrazy czci i holdu oraz ślubują wyżyć wszystkie siły dla utrwalenia mocarstwa woloego państwa i zapewnienia bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej” oraz do Marszałka Polski Józefa Pilsudskiego w Warszawie Belweder „Panie Marszałku zebrał na akademji poselskiej w Tomaszowie Lub. sympatycy i członkowie B.B.W.R. ślą Ci wyrazy czci i holdu oraz zapewnienia, że są jak ongiś tak i dziś zawsze gotowi na Twe rozkazy”. Akademja odbyła się w należytym porządku i spokoju. Zebranych było około 500 osób.

Z TEATRU.

Dziś święto dzieci!
Dziś ucsta nad ucztami dla miłośników
Dziś wspaniała baśń w Teatrze [Miejskim]
Dziś „O dobrej wroście, Królu spiochu [i sierocie Rosjencie”.

Wpływy gwiazd na los człowieka.

Horoskop urodzonym 1 czerwca (pod znakiem BLIŹNIAT)

Posiadają charakter ODWAŻNY, szczeroci i otwartoci, pogię do wielkich czynów, dążeni do niezaletnoci i władzy, zaletnia do sil wianych, lecz nieznają zmyślonych skłoności do skłesów. Zajął stanowisko kierownicze, odbędą dalekie podróże po sw kraj, lecz nie na długo. Życie przysię w dostatku, spokojnie i przy miłowym zdrowiu. Projekta przedsięwzięć mogą się udać pomyślnie pomimo przeciwdział z powodu zaletnoci. Braków materialnych nie zaznają, dętki odwadze i silnej woli swojej. Mogą liczyć na pomyślnie rezultaty w przemysłu lub interesach handlowych.

Urodzeni pod znakiem BLIŹNIAT — skłoni si do zapalenia migdałowy, obrzędn gruźlicy i chorób wątroby. Dla urodzonych 1 czerwca, szczęśliwy miesiąc grudzień, daty dnia 3, 5, 7, 12, 27, kolor czerwony i czarnym. AGAD jako smulek — talisman przynosi szczęście. Liczby loteryjne 151511 — 15.

W. Pyffello.

RADJO-PROGRAM

Na wtorek 2 czerwca WARSZAWA

- 11.58. Sygnal czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak., progr. na dzień bieżący.
12.10. Muzyka z płyt gramof.
13.10. Urzędowy kom. Państw. Instytutu Meteorol.
14.50. Kom. gospodarczy.
15.25. „Sport wodny i turystyczny.
15.45. „Czwilka lotnicza”.
16.00. Muzyka z płyt gramof.
16.47. Kom. Gęste. Bursa Hydrogr. dla żeglugi i rybaków.
16.50. „Przeloty ptaków”.
17.15. Muzyka z płyt gramof.
17.35. Odczyt z Wilna.
18.00. Popul. koncert symf.
19.20. Płyty gramofonowe.
19.40. Giełga rolnicza.
19.55. Program na dz. nast.
20.00. Przas. dziennik radiowy.
20.10. Komunikaty.
20.15. Muzyka lekka.
21.00. Kwadrans liter.
21.15. Dodatek do pras. dz. radj.
21.20. Koncert.
22.45. Kom. z urzędowy kom. Państw. Instytutu Meteor. poliz., sport.

Nowy rodzaj kary

Zupełnie nowy rodzaj kary wymierzyl po raz pierwszy w nowoczesnym sądownictwie sędzia stanu St Paulo, Howard Wheeler. Skazał on 23 letniego Ottona Jackel'a na „codzienne znajdowanie się w łóżku już o godz. 10 tej wieczorem”. Tak zachowywać się musi przez lat

pięć. A jeżeli raz o godz. 10-jej nie położy się do łóżka w takiej pozycji do wzięcia na pięć lat. Karła ta została nałożona na niego, gdy dowiedziano się, że w ostatnich czasach okradal systematycznie późną nocą składki spożywcze.

DOBRE OGŁOSZENIA

Z GUBIONO wyreki na imię firmy Singer Sewing Machine Company w Lublinie, wydane przez Sąd Grodzki i rewira w Lublinie: Nr 189-31 Kowalski Jakób i Helena. Nr 839/29 Tkaczyk An-

toni i Walerja. Nr 239-30 Majakowa Ewa i Piotrowski Franciszek. Nr 179-31 Sykał Andrzej i Teofila. Nr 1606-29 Makiejewski Ignacy i Wiktorja. Nr 168-31 Jarosz Stanisław i Zoja, oraz wekał na zł. 100 z wystawienia Jana Dudy i dowód osobisty wydany przez Staro-

Napisz do mnie lub przyjedź osobiście

Wabogony kilkunastoletnią praktyką opartą na głębokich badaniach wiedzy i tajem. stwierdziłem — iż natura naszego ludzkiego stworzenie do wiedzy i potrzeb ożywiającej. Cho duszy i odzwierciedla na zewnątrz naszą wartość moralną i cechy wewnętrznego przeznaczenia, charakter, skłoności, zdolności, przeszłość, terażniejszość i przyszłość. CZUJĄC się na silach odkrywamy tajemnic losu życia każdego człowieka, PRAŃDĘ nadal oddać swe zdolności na usługi osób które chcą poznać Swój zawity los życia terażniejszego i przyszłego, a z z e g o l n e j tym, którzy są w rozterce duchowej i nie wiedzą co zrobić, aby opanować obecne ciężkie warunki życia.

Jestem w możności odczytać najbardziej zawity los życia każdego człowieka i udzielić rad i wskazówek, — dzięki którym każdy będzie miał możność przeciwdziałać i wpływać ich osłabić. ZINTERESOWANI zgłaszaj się mogą osobiście od godziny 12-jej do 2-jej i od 5-jej do 8-jej wiecz.

Adres: WARSZAWA, Bednarska 17 miesz. 57. Szczerze oddany Wacław PYFFELLO (psycho-astrolog)

Niniejszy kupon odczyt! Za okazaniem niniejszego ogłoszenia każdy otrzyma BEZPŁATNIE analizę swojego losu życia i przeznaczenia. Niniejszy kupon 195 groszy znaczkami pocztowymi załączyc na przesyłkę Wypisać wyraźnie Datę urodzenia... Miejsce urodzenia... Imię i nazwisko... Swój adres...